

Wiadomości Graficzne

Organ pracowników graficznych

Otrzymaliśmy zawiadomienie, że na mocy zezwolenia C. i K. Jen. Gubernatorstwa w Lublinie „Wiadomości Graficzne” uzyskały wolną rozsprzedaż na obszarze okupacji austriackiej. Koledzy, życzący sobie prenumerować nasze wydawnictwo, mogą obecnie to uskutecznić.

SEKCJA UCZNIOWSKA

Kwestja uczniowska jest jedną z najdotlejszych bolączek w naszym zawodzie. Nadmiar uczniów pozbawia pracowników wykwalifikowanych pracy, gdyż są zakłady, gdzie pracuje tyluż uczni, albo i więcej, co wykwalifikowanych drukarzy.

Nadmierna liczba uczniów wytwarza nadmiar pracowników, gdyż prawie wszyscy uczniowie — z bardzo nielicznymi wyjątkami — pozostają w zawodzie po ukończeniu praktyki. Zbyt duża liczba pracowników wytwarza znów konkurencję między nimi, grozi brakiem pracy i obniżeniem zarobków.

Nadmiar uczniów i jego skutki to dopiero jedna strona medalu, druga — to wyzysk, jakiemu podlegają uczniowie, oraz zaniedbanie zawodowego wykształcenia uczniów przez właścicieli drukarni.

Przeciętny właściciel drukarni, godząc ucznia, obiecuje rodzicom czy opiekunom, iż nauczy go dokładnie zecerstwa czy maszynistownictwa.

W rzeczywistości jest jednak inaczej. Właściciel dba tylko o to, by mu uczeń jak najwięcej zarobił i ani dba o to, czy ten nauczy się pracować. Jaskrawo uwidoczniło to nadzwyczaj mała liczba uczniów, chodzących na Kursy Graficzne. Zdawałoby się mogło, że większość właścicieli drukarni rozumie, że potrzebny im jest pracownik uzdolniony, ba nawet słyszeliśmy, niejednokrotnie narzekania ze strony takich fabrykantów uczniów, że niema u nas zdolnych pracowników; zdawałoby się mogło, że właściciele wpływać będą na swych uczniów, by uczęszczali na wykłady do graficznej uczelni, choćby z wyrachowania, że uczeń, który więcej umie, większy dochód przyniesie swemu pracodawcy. Nic podobnego!

Stosunki te wymagają naprawy. Związek Drukarzy, porządkując wewnętrzne zawodowe stosunki, z kolei przystąpił do kwestji uczniowskiej. Powziął myśl otoczenia opieką uczniów, w tym celu postanowił przy Związku utworzyć organizację uczniów. Uczniowie, zorganizowawszy się

w Związku, znajdą tam pomoc, radę, ochronę przed wyzyskiem. Organizacja zapewni im większą zapłatę, lepsze traktowanie, ułatwi im nabycie wiedzy zawodowej; wreszcie będzie dla nich szkołą, jak robotnik powinien postępować, by bronić swych interesów.

Oczywiście, do Związku przyjmowani będą tylko starsi uczniowie, lecz wszyscy — zapisani i niezapisani do Zgromadzenia. Opłacać będą drobną składkę miesięczną dla zaspokojenia wydatków Sekcji; korzystać będą ze wszystkich instytucji i urządzeń Związku na równi z towarzyszami.

Zaprowadzenie ładu w stosunkach uczniowskich jest sprawą bardzo doniosłą i oddawna dojrzałą. Spodziewać się należy, iż koledzy, a zwłaszcza delegaci, poprą usiłowania zarządu i dopomogą do założenia i prowadzenia Sekcji uczniów.

MIEDZYNARODOWY ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Świadomi, zorganizowani robotnicy zagranicą nie poprzestali na zorganizowaniu się w swych zawodach, lecz, chcąc swym organizacjom zapewnić większą siłę, utworzyli w każdym niemal państwie organizacje, łączące poszczególne związki zawodowe w jeden wspólny węzeł. Niektóre lepiej zorganizowane zawody, jak np. górnicy, robotnicy okrętowi i portowi, drukarze, litograficy przekroczyli granice państwowe i połączyli się z kolegami swymi w innych państwach, tworząc sekretariaty międzynarodowe. Sekretariat drukarski np. obejmował wszystkie państwa Europy — prócz Rosji i Turcji — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; pozostawał w stałych stosunkach z organizacjami drukarskimi na świecie.

Przed kilku laty zrobiono jeszcze jeden krok naprzód — mianowicie założono międzynarodową organizację związków zawodowych. Organizacja ta odbyła parę zjazdów, a przed wybuchem wojny miała swą siedzibę w Berlinie. Zadaniem tej międzynarodowej organizacji przedewszystkiem było niesienie międzynarodowej pomocy w walce z kapitałem, dalej zapewnienie opieki prawnej i organizacyjnej robotnikom, udającym się do obcych krajów, pomoc moralna i materialna organizacjom robotniczym w krajach mniej rozwiniętych, dążenie do wprowadzenia jednakowego prawodawstwa robotniczego we wszystkich państwach, zbieranie danych,

dotyczących warunków bytu robotników we wszystkich państwach itd.

Wojna częściowo wstrzymała działalność tej organizacji; tylko niektóre organizacje utrzymywały stosunki z biurem centralnym, nadsyłały sprawozdania i składki.

Ta częściowa działalność nikogo nie zadawalała; zaczęto szukać środków ożywienia jej. Między innymi w końcu 1916 postanowiono zwołać zjazd międzynarodowy przedstawicieli związków zawodowych; zwołanie zjazdu polecono szwajcarskim związkom. Po wielu trudnościach, np. konfiskowanie listów przez cenzurę wojenną francuską, udało się zapewnić udział w zjeździe przedstawicieli związków z państw neutralnych, Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, Finlandji, Francji, Włoch, Ameryki; spodziewany jest też udział delegatów z Anglii i Rosji. Postanowiono więc zwołać zjazd na dzień 17 września do Szwajcarii.

Na zjeździe tym mają być rozpatrywane żądania zorganizowanych robotników, by przy zawieraniu pokoju zagwarantowane zostało ujednolnienie prawodawstwa robotniczego we wszystkich krajach.

Wśród materiałów, przygotowanych dla zjazdu, znajdujemy następujące uzasadnienie żądań robotniczych:

Ogólne wyniszczenie wskutek wojny powoduje, że silniej, niż kiedykolwiek, należy podkreślać żądanie praw o ochronie pracy we wszystkich krajach, aby stan fizyczny ludności możliwie najprędzej powrócił do dawnego poziomu.

Doświadczenie nauczyło, że reformy społeczne w krajach bardziej postępowych były przed wojną hamowane przez zacofanie urządzeń społecznych w innych krajach. Przedsiębiorcy tych pierwszych krajów opierali się wprowadzaniu wszelkich nowych urządzeń polityczno-społecznych pod pozorem, że na rynku światowym zostaną pobici przez współzawodników z krajów bardziej zacofanych, gdzie przemysłowcy nie ponoszą takich społecznych ciężarów. Z tych względów niezbędnym jest przyspieszenie pracy nad stworzeniem międzynarodowych praw w dziedzinie ochrony pracy, i traktat pokojowy, który zakończy ma wojnę światową, jest właściwym punktem wyjścia dla jednolitego współdziałania wszystkich ludów.

Żądania związków zawodowych, określone, jako minimum, dotyczą wolności przenoszenia się, swobody stowarzyszeń, ubezpieczeń społecz-

nych, długości dnia roboczego, higieny zawodowej, chałupnictwa oraz ochrony pracy kobiet i dzieci.

Żądają więc robotnicy, aby zniesione były wszelkie ograniczenia wychodźstwa i emigracji. Robotnicy wszystkich krajów powinni mieć zapewnioną zupełną swobodę zrzeszania się. Dzień roboczy nie może trwać dłużej nad 10 godzin; po upływie zaś pewnego, po wzajemnym porozumieniu określonego czasu, musi być doprowadzony do 8 godzin. W zakładach, gdzie praca musi trwać bez przerwy, albo jest szkodliwa dla zdrowia, oraz w kopalniach, dzień roboczy może trwać najwyżej 8 godzin; pozatym robotnicy muszą mieć co tydzień odpoczynek, trwający bez przerwy przynajmniej 35 godzin.

Dla ochrony zdrowia robotników należy dążyć do wydania obowiązujących przepisów z dziedziny higieny oraz zakazu specjalnie szkodzących zdrowiu sposobów produkcji. Wszelkie prawa i rozporządzenia w sprawie ochrony pracy stosują się, oczywiście, i do chałupników; należy też rozszerzyć i na nich ubezpieczenia społeczne.

Dzieci poniżej lat 15 nie mogą pracować zawodowo; starsze muszą mieć dość wolnego czasu dla dalszego kształcenia się, zarówno ogólnego jak zawodowego. Młodzież od 15—18 lat oraz kobiety mogą pracować najwyżej 8 godzin dziennie, z pełnym wyłączeniem czasu od 8-ej godziny wieczorem do 6-ej rano oraz dni niedzielnych i świątecznych; nie wolno też posługiwać się ich pracą w kopalniach, ani w tych gałęziach przemysłu, w których praca jest szkodliwa dla zdrowia.

Kobiety muszą mieć zapewniony cotygodniowy odpoczynek, trwający bez przerwy najmniej 42 godziny, poczynając od sobotniego popołudnia aż do poniedziałku rano. Na czas połogu powinny otrzymywać 10-tygodniowy płatny urlop.

Dla skutecznego przeprowadzenia ochrony pracy winny być we wszystkich krajach utworzone inspektoraty fabryczne z udziałem robotników i robotnic.

W przeprowadzaniu praw o ochronie pracy muszą wziąć udział robotnicze organizacje zawodowe. Traktat pokojowy winien uznać Międzynarodowy Związek dla Ochrony pracy z siedzibą w Bazylei (Szwajcaria) za organ, pilnujący wykonania i przeprowadzenia tych praw.

Żądania te w znacznej mierze są już przeprowadzone w niektórych państwach, nie w całości co prawda, bo jedne z nich w jednych, inne zaś w innych krajach. Chodzi więc głównie o przeprowadzenie ich we wszystkich państwach, o międzynarodowe uznanie ich niezbędności.

Przeprowadzenie tego programu pokojowego Międzynarodowej organizacji związków zawodowych—ujednostajnienie prawodawstwa robotniczego we wszystkich państwach—byłoby potężnym wzmocnieniem położenia klasy robotniczej i życzyć należy, by się ziściło.

DLACZEGO DRUKARZE NIE MAJĄ KOOPERATYWY?

Gdy powstał Związek i zaczął pełnić swoje czynności, koledzy chętni do pracy zaprojektowali utworzenie kooperatywy przy Związku. Poczyniono ku temu odpowiednie kroki, zaczęto nawoływać kolegów, ażeby zapisywali się jako udziałowcy. Na razie szczupłe grono chętnych się znalazło; ale to akurat, jakby się porwano z motyką na słońce; pożyteczny i praktyczny pomysł upadł z powodu braku udziałowców.

Raz jeszcze pokazało się, że drukarze umieją tylko narzekać i czekać, aż im kto pieczone kasztany wyciągnie z ognia. Boże broń, żeby który chciał do czego ręki przyłożyć, zwłaszcza gdy potrzeba jeszcze włożyć choćby kilkadziesiąt groszy. Wówczas każdy się usuwa, znajdując tysiące wymówek.

Koledzy! Czy nawet tak ciężki czas nie nauczy nas nieco praktyczności; toć nam ubiegła zima pokazała, cośmy stracili, nie mając kooperatywy. Przecież wiemy, jaki lichwiarski procent ściągali z nas kupcy czy sklepikarze. Dlatego żeśmy nie chcieli przystąpić do kooperatywy z udziałem pięcio rublowym, straciliśmy dziesiątki rubli, przepłacając artykuły codziennej potrzeby.

Prawda, ciężko nam jest! Każdy grosz zdobywamy z trudnością; ale to, co nas nauczyło, niech się nie powtórzy. Składajmy grosz do grosza, stwórzmy wspólny fundusz, z pomocą którego będziemy mogli taniej nabywać najniezbędniejsze produkty. Każdy z nas, rozumiejąc obecne położenie, powinien przystępować do kooperatywy, żebyśmy znów później nie powiedzieli sobie: mądry drukarz po szkodzie.

ROMOS.

OBRAZKI DRUKARSKIE

Przed kilku dniami byłem w lokalu Związku, bo i tam też warto zajrzeć, mimo że członkowie nie bardzo do tego są skorzy; chyba, że ich jakaś konieczność zmusi, np. zakup chleba. Ze zdziwieniem usłyszałem, jak jeden z kolegów utyskiwał na „rekwizycje” pism w lokalu Związku.

— Niema biblioteki w Związku — jest zaledwie kilka pism, które redakcje łaskawie zaofiarowały, a i te nie są dostępne, gdyż znikają ze stołu. Zapewne „rekwirują” je koledzy, przychodzący po chleb, by nim go owijać.

— Przecież powinni wiedzieć, że to nie jest ich osobista własność, a więc brać im nie wolno — odrzekłem.

Mój towarzysz spojrzał na mnie z takim zdziwieniem, jakbym co najmniej z księżycą spadł, i roześmiał się ironicznie.

— Co tu mówić o gazetach, że zabierają je do owinięcia chleba, czy do czego innego! W lokalu podlegały „rekwizycji” i inne przedmioty, cenniejsze, jak kubki, obsadki, lampa karbidowa itp. A owo ogłoszenie

o bonach chlebowych, które jakiś członek „przez pomyłkę” nie oddał, ile czasu wisiało w Związku? Czy myślicie, że bony zostały zwrócone? Nie znalazł się taki, kto by poczuł się do obowiązku zwrotu.

Przyznam się szczerze, że zdziwiło mnie to bardzo, iż między kolegami znaleźli się amatorzy „rekwirowania” gazet i innych przedmiotów, bo wiem, że w lokalach różnych stowarzyszeń leżały całe stosy wydawnictw i nikomu na myśl nie przyszło wziąć choć kawałek papieru. Wstyd mi się zrobiło za tych kolegów i zmieniłem temat przykrej rozmowy. Skierowałem ją na obecną drożynę i ciężkie warunki życiowe, w jakich obecnie znajdują się nasi koledzy.

— W istocie nie mogę zaprzeczyć, że bardzo ciężkie są nasze warunki życiowe, lecz również zaprzeczyć nie mogę, bo to zaprzeczyć się nie da, że sami jesteśmy kowalami swego nieszczęścia. Kto dbał o poprawę bytu swego, ten go sobie poprawił. Tylko w naszym zawodzie niema solidarności i dążenia do trwałej poprawy bytu. Bo czyż prawdziwie szanujący się robotnik zgodzi się na mniejsze wynagrodzenie, niż mu się należy? Czy w innym zawodzie zgodziliby się na usunięcie jednego z towarzyszy pracy za upominanie się o należną mu zapłatę? A więc po co strajkowano dwa tygodnie? Czyż po to, by samemu łamać, cośmy z tak wielkim trudem zdobyli. Ci, którzy tak postępują, powiększają listę łamistraków, których obietnicami, wódką i zakąskami namawiano do łamania solidarności, jak to miało miejsce podczas ostatniego strajku. A czyż nie wiadomo, jaka ich czeka zapłata od pryncypałów. Czy panowie „chlebowawcy” zatroszczą się o los pracownika lub jego rodziny? Niedawno jednemu z takich „przychylnych dla zakładu” kolegów, któremu podczas strajku obiecywano dużo, a nic nie dano, powiedziano, że jak mu się nie podoba, to ma drzwi otwarte. Już teraz nie jest tam potrzebny; sam nie cenił swej godności robotniczej, to i jego nie szanują i, jak śmieć, usuwają. A fakt obecny, gdy po 19-stu latach pracy w jednym zakładzie umarł pracownik, który nie był w stanie zaoszczędzić z otrzymywanej zapłaty nietylko na czarną godzinę, ale nawet na pogrzeb, pryncypał nie uznał za stosowne za tyloletnią pracę ofiarować wdowie choć kilka rubli na pogrzeb.

Gdy skończyłem, mój towarzysz przyznał mi słuszność i rzekł:

— W istocie, macie rację. Nasi pryncypałowicze nigdy o nas nie dbali i dbać nie będą. Sami musimy, za przykładem innych robotników, zdobyć należne nam prawa do życia. Trudna to sprawa, gdyż niema wśród nas tej chęci do czynu, która cechuje robotników innych zawodów, a przede wszystkim brak nam wytrwałości i zaufania jeden do drugiego. W tym kierunku należy działać. Lokal Związku, zamiast świecić pustkami, winien być zapełniony; tu w lokalu

powinny roztrząsać się sprawy nasze, ścierać zdania, tu wrzeć winno życie organizacyjne w całej pełni.

— Tak, tak... — odparłem. — Dajcie tylko środek na ściągnięcie kolegów.

Pomimo zawiadomienia o zebraniu delegatów, czy Sekcji jakiej nie raczą przychodzić. Sam miałem próbkę, jak koledzy interesują się swymi sprawami. Zwróciłem się do jednego, wiedząc, że śpiewa, by zapisał się do chóru drukarskiego. Odparł mi na to:

— Dziś wszyscy cienko śpiewają, więc śpiewaków nie brak; obojcie się bezemnie... Zresztą, nawet gdybym chciał śpiewać, nie mam czasu.

— Tak, macie rację, wszyscy cienko śpiewamy, a pryncypałowicie na nas gwiżdżą... Wiem, że nie macie czasu, bo do późna robicie. Gdyby tak lekcje zaczynały się o 11-ej wieczorem... — rzekłem zgniewany.

Mój śpiewak poznał, że jestem gotów powiedzieć mu więcej, niżby sobie życzył usłyszeć, pożegnał się szybko, udając, że i obecnie nie ma czasu.

A jednak, mimo słabe rezultaty, pracy związkowej wstrzymywać nie można, należy bez przerwy działać, upominać. Nie przyjdą raz, drugi, przyjdą dziesiąty. Trzeba wytykać błędy, mimo iż się to wielu nie podoba. Gdy się dobrze zastanowią, dojdą do przekonania, że jednak źle robili, lekceważąc uwagi i rady.

Przecież nie wszyscy są tak leniwi i zaślepieni. Jedni drugich zachęca. Przyjdzie garstka, dowiedzą się o tem, przyjdą i inni dla ciekawości, zainteresują się, zobaczą, że tu chodzi o najżywniejsze ich sprawy, będą częściej przychodzić. Zrozumią korzyści, jakie przynosi praca Związku.

Nie wszyscy są tak zatwardziali, wiem o tem doskonale, gdyż znam wielu takich, którzy szanują w sobie godność robotniczą. Opowiadano mi nawet, że niedawno wypłacano figla jednemu z właścicieli drukarni. Zgodził się na niską cenę jakąś robotę, licząc, że sobie odbije na pracownikach. Lecz ci, porozumiewając się, stawiali coraz wyższe warunki. Zdziwienie jego nie miało granic; mniemał bowiem, że gdy kiwnie palcem, pracujący, jeden przez drugiego, obniżą cenę. Biedak stracił pewność siebie i oddał tak „korzystną” dla pracowników robotę.

Ucieszyła mnie szczerze ta wiadomość. Może to już zaczyna przebłyśkiwać zrozumienie swoich interesów, na wzór piekarzy, szewców i innych robotników. Oby radość ma trwała długo!

ZET.

Z PROWINCJI

WŁOCŁAWEK.

Otrzymaliśmy nareszcie odpowiedź na podanie o legalizację Związku — odpowiedź odmowną. W każdym razie koledzy nasi nie omieszkają dolożyć powtórnych starań. Organizacja jest nam potrzebna, stosunki bowiem zaczynają się u nas potro-

chu pogarszać. Niektórym z właścicieli drukarni zdaje się, że robia nam wielką łaskę, dając pracę. Dlatego też bardzo często wynikają konflikty, które kończą się przechodzeniem kolegów a także i uczniów z zakładu do zakładu. Widoczną tu jest i pewnego rodzaju zemsta konkurentów, którzy nawzajem odciągają od siebie pracowników.

Najgorsze stosunki pod tym względem są, zdaje się, u Braci Piotrowskich; tu młodszy brat-pryncypał, niezadowolony z ostatniego, przed 3-ma miesiącami zatargu, poczynił potrochu wytrącać za choroby, następnie zaprowadzać raporty przy gazecie i inne utrudnienia. Pociągnęło to za sobą starcie pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, które zakończyło się interwencją kolegów-delegatów, a następnie podziękowaniem przez pracownika za pracę i to z miejsca. Następnie drugi pracownik, a mianowicie łamacz został ściągnięty do innej budy wzamian za odmówienie dwóch uczniów.

W ostatnich czasach ceny na najniezbędniejsze produkty poszły bardzo w góry. Drożyzna straszna, zarobki małe. Robotnik fabryczny o 50% więcej zarabia, niż wykwalifikowany składacz. Wobec tego, po dłuższym namyśle, postanowili pracownicy drukarni „Neuman” zażądać podwyżki drożyznianej o 40%. Śladem ich poszły inne zakłady.

Dotychczas nie mamy żadnej formalnej odpowiedzi. Grożą nam tylko, że zastąpią nas składaczami z Warszawy. Są jednak bardzo uprzejmi. P. Piotrowski jeździł nawet do Warszawy, poszukując składaczy.

Pryncypałowicie podobno wysłali do Zgromadzenia Własc. Druk. w Warszawie list, prosząc o szczegółowe dane, jakie są obecnie płace miesięcznych, starszych składaczy i maszynistów; prawdopodobnie w tym celu, by w nas wmawiać, iż za dużo żądamy. Odpowiemy, iż chcemy za swą pracę tylko tyle, by móc z niej się utrzymać.

ZE ZWIĄZKU DUKARZY

Z posiedzenia Zarządu w dn. 30 sierpnia.

Odczytano list od p. Ł. w sprawie porzucenia pracy przez kol. S. bez wypowiedzenia. Uznano żądanie p. Ł. za słuszne.

Rozważono sprawę projektowanego biura pośrednictwa pracy przy Zgr. Tow. Zdecydowano zwrócić się w tej sprawie do zarządu Zgromadzenia.

Przyjęto do wiadomości, że zebranie Koła Samokształcenia z powodu braku oświetlenia zostało odłożone.

Postanowiono, by poszczególne sekcje składały co miesiąc sprawozdania zarządowi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Pośrednictwa Pracy.

Kol. Burkot zaproponował zwołanie zebrań agitacyjnych.

Z posiedzenia Zarządu w dn. 6/IX.

Przyjęto do wiadomości, że druk Chmielewski i S-ka zgodziła się płacić

ci składaczom „Głosu” podług gazetowego cennika, oraz, że sprawa kol. S. w druk. Ł. została załatwiona polubownie.

Odczytano oświadczenie Kom. Poj. Własc. w sprawie naruszenia cennika w drukarni Chmielewskich; ponieważ nie zgadza się ono z punktem widzenia zarządu Związku, postanowiono dać na nie wyjaśnienie.

Kol. Burkot przedstawił projekt regulaminu Koła Samokształcenia; po wniesieniu kilku poprawek, projekt ten postanowiono przeczytać jeszcze raz i oddać go do rozpatrzenia Koła Samokształcenia.

Kol. Burkot zdał sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniego zebrania Koła Delegatów.

Z zebrania Koła Delegatów w dn. 3/IX.

Kol. Burkot zawiadomił zebranych, że w drukarni braci Chmielewskich przyjęto składaczy do „Głosu” po za związkowym Pośrednictwem Pracy na warunkach niższych o 1 kop. za tydzień i bez wypowiedzenia na 2 tygodnie. Zarząd Związku przedsięwziął starania, by wprowadzić tam cennikowe warunki. W tym celu zawezwano składaczy „Głosu” dla wyjaśnienia; następnie zwrócono się do Kom. Pojedn. Urz. Starsz. Własc., by w tej sprawie zareagowała. Ponieważ akcja Kom. Pojedn. postępowała powolnie, zarząd Związku, z wiedzą przedstawiciela tejże Komisji, rozpoczął pewne kroki ze swej strony. Rezultatem tych zabiegów było, że drukarnia Br. Chm. od 1-go września zgodziła się płacić podług cennika.

Następnie przedstawił zebrany pogwałcenie umowy cennikowej, jakie miało miejsce w drukarni Wł. Łazarzkiego. Kol. S., składacz, porzucił pracę bez uprzedniego wypowiedzenia; właściciel drukarni odwołał się do Związku. Sprawę zakończono polubownie: kol. S. za opuszczenie pracy na żądanie właściciela wniosł do kasy Związku mar. 6'25.

Omówiono projekt regulaminu Sekcji uczniowskiej. Uznano za wskazane, by do Sekcji tej przyjmować uczniów, zarówno zapisanych jak i niezapisanych do Zgromadzenia. Jako granicę wieku, od którego należy do Sekcji przyjmować, ustanowiono lat 18; młodszych przyjmować można tylko wówczas, gdy pracują w drukarni przynajmniej 2 lata.

Wysokość składki oznaczono na 50 f. miesięcznie. W razie bezrobocia uczniowie otrzymywać będą zapomogi.

Uczeń niezapisany, gdy skończy praktykę, przed wciągnięciem na listę wykwalifikowanych, przedstawić winien świadectwo o ukończeniu praktyki, oraz podlegać będzie egzaminowi technicznemu.

ZE ZWIĄZKU LITOGRAFÓW

Z posiedzenia zarządu w dniu 28/VII.

Odczytano korespondencję. Polecono zawiadomić kolegów zamiejskich z walnym zebraniem, odbyć się

mającym o programem dziesięcioletniej działalności Związku.

Kol. J. Przerada zawiadomił zarząd Związku, że z powodu intrygi, przeprowadzonej przez pracującego tam maszynistę E. G., został bez wyraźnych powodów zastąpiony przez kol. W. D., który bez zawiadomienia Związkowego Pośrednictwa Pracy przyjął tam pracę.

W sprawie zatargu kol. K. S. z firmą Orgelbrand został wydelegowanym kol. J. W. Rzepecki dla wyjaśnienia na miejscu tej sprawy.

W sprawie zaopatrywania członków Związku w chleb kartkowy, zlecono kol. M. S. Golińskiemu zająć się tem.

Postanowiono zwołać posiedzenie delegatów na dzień 6-go września.

Z posiedzenia w dn. 31/VIII.

Obecni kol.: P. Gzowski, M. S. Goliński, J. W. Rzepecki, J. Wierzchowiak, A. Zielonka, J. Gosławski, J. Sowiński.

Kol. P. Gzowski na wstępie streszczył działalność zarządu w ostatnim półroczu, wskazując, że zarząd ze swej strony pracuje usilnie dla dobra Związku i jego członków, lecz nie widzi poparcia ze strony członków. Obojętność i opieszałość członków zmusza zarząd do zwołania ogólnego zebrania dla wybrania nowego zarządu. Przypuszcza, że usunięcie się niektórych członków z zarządu i zastąpienie ich milej widzianymi przez ogół ożywi działalność Związku.

Kol. P. Gzowski, M. S. Goliński, J. W. Rzepecki i L. Klempner zgłosili, iż ustępują z zarządu.

Ułożono porządek dzienny ogólnego zebrania.

Otrzymano list z firmy „Victoria” w sprawie wymówienia kol. Przeradzie.

Z posiedzenia w dn. 4/IX.

Obecni kol. P. Gzowski, J. W. Rzepecki, Z. Czosnowski, J. Wierzchowiak, L. Klempner, S. Strzyżewski.

Kol. W. D., zapytany, na jakiej podstawie objął miejsce kol. J. P., odpowiedział, iż przysłano po niego kol. E. G., by przyszedł zgodzić się do roboty; uważał więc, że może przyjąć proponowane mu miejsce, niczym się nie kłepując. Zarząd przypomniał kol. W. D., że nigdy nie stawiał przeszkód w zmianie posad lub ich przyjmowaniu, by były one przyjmowane za zgodą Związkowego Pośrednictwa Pracy, gdyż Pośrednictwo jest upoważnione przez ogół członków na ogólnym zebraniu do kontrolowania obejmowanych kondycji. Koledzy powinni dbać o własne dobro i szanować swe uchwały.

Udzielono zapomóg kol. K. w sumie 12:50 m., kol. M. G. — 7:50 m., kol. W. K. zamiast zapomogi otrzymał zajęcie.

Przyjęto de wiadomości, że kol. Pękocki zaczął pracować u Gołubczyka, a u Głowczeskiego przyjęty został kol. Królak na umdruki.

KRONIKA

Koło Samokształcenia. W poniedziałek 17 września w lokalu Związku o 7¹/₂ wieczorem odbędzie się pierwsze zebranie Koła Samokształcenia. Koledzy, którzy się zapisali do Koła, oraz chcący się zapisać, proszeni są stawić się punktualnie!

Z państwowej niemieckiej drukarni. Pracujący w tej drukarni składacze i maszyniści zwrócili się do zarządu drukarni z petycją o podwyższenie płacy, motywując swoje żądania trudnymi warunkami utrzymania. W petycji tej przedstawiono minimalny budżet przeciętnego pracownika (mąż, żona i 2 dzieci), który wynosi 10:50 mar. dziennie.

Petycja pracowników częściowo została uwzględniona. Dodatek drożyzniany podwyższono o 4 mar. tygodniowo kawalerom, o 5—6 mar. żonatym i niektórym dłużej pracującym. Jest to już druga podwyżka w roku bieżącym.

Personel pomocniczy otrzymał podwyżki 2—3 mar.

Obecnie najniższy zarobek tygodniowy wynosi dla składaczy i maszynistów kawalerów 37 mr. i 10 mr. dodatku drożyznianego, razem 47 mr.; dla żnatych—40 do 46 mr. i 10 mr. dodatku drożyznianego. Maszynowi składacze prócz 10 mr. dodatku mają 60—70 mar. Płace personelu pomocniczego wahają się od 15—32 mr.

Nieależnie od podwyżki urządzono dla wszystkich tam pracujących wydawanie obiadów, składających się z zupy i mięsa, po 80 fen.

Kursy Graficzne. W końcu sierpnia odbyło się ogólne roczne zebranie członków „Kursów Kształcenia Zawodowego Grafików”. Prezes zarządu, p. Wł. Łazarski, odczytał szczegółowe sprawozdanie za lata wojenne, przedstawiając trudności, z jakimi zarząd Kursów musiał walczyć. Sprawozdanie to przyjęto; zatwierdzono również ułożony przez zarząd preliminarz budżetu na rok szkolny 1917/18.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Dały one wynik następujący: do zarządu weszli pp.: Łazarski Wład., Leppert Wł., Lilpop Henryk, Tatarkiewicz Wład., Głowczeski Kaz., Trojanowski Edw., Rulikowski Miecz. i Leśniewski Józef. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Kamocka Marja, Puget Franc. i Hurkiewicz Antoni.

Na wniosek zarządu uchwalono przemianować „Kursy Kształcenia Zawodowego Grafików” na „Towa-

rzystwo Miłośników Sztuk Przemysłu Graficznego” i uniezależnić je od Muzeum rzemiosł i sztuk stosowanych. W tym celu wyłoniono komisyję, złożoną z pp. Lilpopa, Pugeta i Łazarskiego Zyg., która ma zająć się likwidacją Kursów i postarać się o zalegalizowanie nowego samoistnego już towarzystwa.

Przyjęto też wniosek, by popierać powstające i ułatwiać tworzenie Kół Samokształcenia zawodowego wśród pracowników przemysłu graficznego.

Zarobki robotników w Warszawie. W pierwszym kwartale roku bieżącego w Warszawie czynnych było 44 fabryki, zatrudniające 2.550 robotników; przed wojną liczono 193 fabryk z 32.134 rob. Najwyższe płace wykazuje przemysł metalowy, gdzie płaca dzienna wahała się od rb. 1:50 do 8 rb., następnie przemysł włóknisty—od 1.50 do 2 rb., konfekcyjno-galanteryjny — około rb. 1:50, zwierzęcy—od 1:50 do 3:50, budowlano-drzewny—od 2—2:33 rb., a w pozostałych—od 1:20 do 1:80 rb.

Z Finlandji. Niedawno zakończył się sześciotygodniowy strajk robotników drukarskich w Finlandji. Drukarze uzyskali podniesienie zarobków o 80—100%, co jednak nie wyrównuje olbrzymiego wzrostu cen przedmiotów pierwszej potrzeby. Prócz pewnego skrócenia dnia pracy drukarze uzyskali szereg ustępstw w dziedzinie ogólnych warunków pracy. Zwycięski ten strajk bardzo dodatnio wpłynął na rozwój organizacji zawodowej, która wiele przyczyniła się do powodzenia, energicznie i umiejętnie prowadząc ruch strajkowy.

Wzrost zarobków w Niemczech. Ciekawe dane przytaczają niemieckie wydawnictwa robotnicze o wzroście płac podczas wojny.

W przemyśle maszynowym podniósł się w pierwszych dwóch latach wojny przeciętny zarobek dzienny mężczyzny z 5:33 mar. do 7:89 mar., czyli o 48%; u kobiet z 2:28 mar. do 3:88 mar., czyli o 70:2%.

W przemyśle elektrycznym stwierdzono najznacniejszą wyżkę przeciętnej płacy u mężczyzn, a mianowicie z 4:52 mar. do 7:44 mar., czyli o 64:6%. Zarobek kobiet w przemyśle elektrycznym podniósł się z 2:75 do 4:80 mar., czyli o 74:5%.

W przemyśle żelaznym i metalowym, wynosiła płaca dzienna mężczyzny przeciętnie 5:55 marek, we wrześniu roku 1916 podniosła się do 8:02 mar., czyli o 44:5%; wyżka u kobiet była tu znaczniejszą, wynosiła bowiem 99:5%.

Zarobki mężczyzn w przemyśle chemicznym wynosiły 5:14 marek, podniosły się do 6:09 mar. dziennie, wzrosły więc o 34:2%, płace kobiet podniosły się z 2:36 na 3:55 marek, czyli o 50:4%.

„Wiadomości Graficzne” wychodzą 1-ego i 15-ego każdego miesiąca.

Adres Redakcji: Wilcza 45, m. 25. Przedpłatę oraz przesyłki pocztowe adresować należy: Antoni Burkot, Wilcza 45, m. 25.

Przedpłata wynosi: Rocznie Mr. 3:60, półrocznie Mr. 1:80, kwartalnie Mr. 0:90, miesięcznie Mr. 0:30.

Cena ogłoszeń: Za jednoszpaltowy wiersz petytowy lub jego miejsce Mr. 0:25.